№ 36. Kraków 15 Lutego — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 lutego.

Przed sześcią laty ogólném życzeniem właścicieli ziemskich w Okręgu Krakowskim było, należeć do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Galicyjskiego. Potrzeba spłacenia ciążących na majątkach długów, wysoki kurs listów zastawnych galicyjskich, sposobność zyskania kapitału na udoskonalenie gospodarstwa, należenie to bardzo pożądaném i korzystném robiło. Lecz doprowadzenie téj myśli do skutku na nie małe natrafiło trudności.

W Galicyi ocenienie dóbr oparte było na stałéj podstawie, podatku gruntowego, urbaryalnego i czopowego, wymierzonych na zasadzie kadastralnego pomiaru. W Okręgu Krakowskim podatek ofiary, z dóbr ziemskich głównie na ówczas opłacany, nie był téj natury ażeby z niego o wartości majątku dostatecznie sądzić można było. Nie mogąc się trzymać wysokiego stósunku w Królestwie Polskiém na zasadzie podatku ofiary, przez tamtejsze Towarzystwo Kredytowe przyjętego do udzielania pożyczek w listach zastawnych, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie Galicyjskie mogło tylko w wymierzeniu pożyczki zachować ten stósunek, jaki na zasadzie własnych podatków przyjęło; a ten stósunek dla właścicieli krakowskich był tak niski, że w szczupłych pożyczkach jakieby podnieść mogli, nie zyskaliby znacznego kapitału, ani dostatecznéj pomocy. Myśl więc ta odłożoną być musiała, zwłaszcza, że wkrótce potém wypłaty srebrem w Towarzystwie Kredytowém przestały obowiązywać, że kurs banknotów bardzo się zniżył, a listy zastawne galicyjskie w stósunku do banknotów traciły 18 na 100. Nie mogło przeto być interesem właścicieli ziemskich Okręgu Krakowskiego, szukać ratunku w Instytucie Kredytowym Galicyjskim, na którego listach zastawnych przeszło 36% tracićby musieli.

Dziś, gdy pomiar kadastralny w Okręgu Krakowskim został ukończony, gdy podług niego ustanowione zostały podatki, gdy ocenienie wartości dóbr podług zasad rządowych stało się łatwém, gdy nakoniec podniesiony kurs banknotów i listów zastawnych galicyjskich zbliża się do nominalnéj ich wartości, i jest nadzieja, że wkrótce ze srebrem się zrówna; dziś pryjęcie do Towarzystwa Kredytowego Galicyjskiego właścicieli ziemskich Okręgu Krakowskiego, byłoby može bardzo korzystném i pożądaném. Właściciele mogliby się od razu pozbyć niecierpliwych, albo gwałtownie potrzebujących kapitału wierzycieli, lub też mieć w ręku kapitał gotowy na podniesienie rolnictwa i przemysłu gospodarskiego. A ponieważ hypoteka wszystkich dóbr ziemskich w tym okręgu została uregulowaną, ponieważ w księgach hypotecznych, nie masz imaginacyjnych ani mniéj pewnych długów; wydane listy zastawne od razu na właściwy użytek obrócone być by mogły. Zwracamy na ten ważny przedmiot uwagę tak Dyrekcyi Towarzystwa Ziemskiego Kredytowego Galicyjskiego, jako też właścicieli ziemskich w Okręgu Krakowskim. Zaś nim spodziewana indemnizacya za zniesione powinności gruntowe udzieloną będzie, listy zastawne galicyjskie mogłyby wielką przynieść pomoc właścicielom, uspokoić ich najdotkliwsze ciężary; pomnożyć ilość kapitałów ruchomych, bez których o podniesieniu przemysłu w kraju myśleć nie można.

Korespondencya Czasu.

Z Podola 9 lutego.

Długi czas do was nie pisałem, bo i cóż z naszych stron pisać? Zewsząd słyszysz tylko utyskiwania, mianowicie że gospodarstwo codzień więcéj podupada, że co rok mniéj i gorzéj się zasiewa, a zatem i mniéj zbiera, że chów owiec prawie całkiem już upadł, wypas wołów od czasu jak woły zdatne do roboty dla często pojawiającéj się zarazy, niesłychanie podrożały, przestał być korzystną spekulacyą i ogranicza się na wypasie tylko wołów starych do pracy niezdatnych. Utyskiwania te nie są niestety bezzasadnemi, dawniéj bowiem nie tylko zboże u nas produkowane wystarczało na wyżywienie naszéj prowincyi, ale kołami i wodą wyprowadzano od nas massę pszenicy za granicę; od lat pięciu nie tylko że nie zobaczysz ani na targu gdańskim ani w Odessie galicyjskiéj pszenicy, ale przeciwnie do wyżywienia Galicyi niegdyś spichrzem państwa zwanéj, sprowadza się z Rossyi i Polski co rok większa ilość zboża, co rok więcéj za takowe wychodzi brzęczącéj monety, produkcya zaś wełny, wypas wołów równie od tegoż czasu ciągle upadające, w bieżącym roku jeszcze o wiele i bardzo wiele się pomniejszy. Gdy tak gospodarstwo w naszéj prowincyi upada, jest jedna przecie antrepryza która nie tylko że nieupadła ale w ostatnich czasach olbrzymie zrobiła postępy, a tą jest chów koni hrabiego Juliusza Dzieduszyckiego w Jarczowcach. Opisanie tego stada byłoby za długie, i umieszczenie takowego w dzienniku czysto przemysłowym lub rolniczym stósowniejsze, jednak kilka słów wzmianki myślę że czytelników *Czasu* znudzićby niepowinny. Stado to składa się z około ośmdziesięciu klacz rodzajnych, między któremi niema starszéj nad 12-letnią nie ma mniejszy jak półszesnastéj miary, *) wszystkie własnego chowu, wszystkie najmniéj w trzecim lub czwartym pokoleniu zawsze po ogierach czystéj krwi Arabach, ze siedmiu ogierów oryginalnych Arabów i odpowiedniéj liczby źrebców i źrebic, dużych silnych i form prześlicznych, słowem hr. Dzieduszycki posiada ogromne stado koni arabskich szesnastéj miary. Dawno jest dowiedzioną rzeczą i powszechnie uznaną, że koń arabski jest najwytrwalszy, stosunkowo do swego wzrostu najsilniejszy, że najdłużéj żyje do najpóźniejszego wieku zachowuje piękne formy i siłę, i że czy to pod jeźdźcem, czyli w zaprzęgu jest najokazalszym, i tylko mu to zarzucano że jest zwyczajnie mały; hr. Juliusz Dzieduszycki przez swoją gruntowną znajomość rzeczy, usilne prace i nieszczędzenie wielkiego nakładu w czasie i kosztach na zakupienie odpowiednich ogierów, do wyszukania ktorych, rok cały własnego pobytu w Syryi potrzebował, pokonał i tę wadę, któréj przed nim tylu bardzo możnych właścicieli stad pokonać nie zdołali, utworzył konie arabskie szesnastéj miary. Jeźli hr. Dzieduszycki, nie mówię żeby w chowie swoich koni poszedł naprzód co trudno, ale jeźli zdoła je utrzymać na stopie, na jakiéj się dziś to stado znajduje, to konie jego nabędą niezawodnie z czasem sławy europejskiéj, i spodziewać się należy że wkrótce do Anglii z kraju całego nie będą jeździć po ogiery, chyba do chowu koni kursowych, a my z naszéj prowincyi, którzy kursów nie biegamy i biegać nie możemy, dzięki hr. Dzieduszyckiemu iż dziś ani do Anglii, ani do innego kraju po ogiery jeździć niepotrzebujemy.

Berlin 11 lutego.

† Obrady Izby drugiéj nad projektami do prawa rządowemi, żądającemi zniesienia ordynacyi gminnéj, powiatowéj i prowincyonalnéj z 1850 r., oraz wymazania z ustawy konstytucyjnéj odnoszącego się do niéj artykułu 105, skończyły się wczoraj stósownie do życzeń rządu. Artykuł rzeczony został *pure* wykréślony. Rządowi w sprawach ordynacyi dano *carte blanche*. Odrzucono bowiem także wniosek posłów polskich, żądający, w miejscu zniesionego artykułu, nowego zastrzeżenia w ustawie względem legalności przyszłego prawodawstwa ordynacyjnego. Poseł Morawski przemówił krótko, ale gorąco i z naciskiem, o konieczności takowego zastreżenia w ustawie konstytucyjnéj, aby kraj wolnym był od reskryptów biurokratycznych i dowolnych oktrojowań w sprawie, która każdą część i cząstkę jego tak blisko i mocno obchodzi. Izba cała była o słuszności wniosku przekonana. Sam p. Gerlach za nim przemawiał. Ale, gdy minister spraw wewnętrznych przeciwnie się oświadczył, ten sam pan Gerlach przeciwko własnemu przekonaniu głosował. To rzecz nierzadka pomiędzy „junkerami.“ Lecz i naczelnicy lewéj strony, te niezmordowane bombardiery obstrzelujące pełną gębą przy każdéj sposobności pole legalności konstytucyjnéj, p. Vincke i spółka, głosowali przeciwko wnioskowi. Czy przez zawiść, że wniosek posłów polskich ma figurować w konstytucyi? Czy przez zemstę, że posłowie polscy głosowali za zniesieniem prawa ordynacyi gminnéj z 1850 r.? Rozsądnéj przyczyny niedomacasz się, bo wniosek jasny jak dzień. Z nieprzyjęciem go na miejscu zniesionego w ustawie artykułu, znikła dla ministerstwa wszelka odpowiedzialność za to, co mu się będzie podobało postanowić w przyszłych ordynacyach gminnych. W ogóle ta tak ważna część prawodawstwa, jeżeli się i tą razą na projekta już przedłożone obie Izby niezgodzą, będzie mogła być całkiem z pod kompetencyi Izb usuniętą, chociażby też inne artykuły konstytucyi kompetencyą tę gwarantowały. Wszakże przyznać należy, że znalazło się jeszcze tyle sumiennych ludzi w Izbie, że wniosek powyższy tylko trzema głosami mniejszości, 158 przeciwko 161, upadł. Frakcya katolicka, frakcya Bethmana-Hollwega i większa część lewéj, mimo krzyku jéj naczelników, głosowały za nim. — Na wczorajszém posiedzeniu Izba przeszła do nowego porządku dziennego, który był także przedmiotem dzisiejszych obrad. Był to wniosek, przyjęty już w pierwszéj Izbie, a domagający się co *dwuletnich* sejmów i sześcioletniéj legislatury, oraz co dwuletniego budżetu. Komisya radziła przyjęcie, ministeryum za nim się oświadczyło, lubo, albo raczéj ponieważ i ten wniosek pociąga za sobą zmianę pewnych artykułów konstytucyi. Wniosek ten trudnym był do usprawiedliwienia. Nie przemawiała za nim żadna potrzeba ani zasada. Jedynie pewne utylitarne względy można było na obronę jego przytoczyć: zmniejszenie kosztów wynikających z corocznych sejmów, zapewnienie rządowi dłuższego czasu do należytego przygotowania projektów praw, zwolnienie wielu urzędników administracyjnych od obowiązku przyjeżdżania każdego roku do stolicy, pociągającego za sobą niejednę niedogodność itd. Motywa te łatwe były do zbicia. Zbijał je też p. Vincke więcéj sarkazmami niż argumentami. Wniosek przyszedł dziś pod głosowanie. Szczegóły nie są mi jeszcze wiadome. Dowiaduję się tylko, że wniosek został w głównych punktach odrzucony; przyjęto zaś tylko punkt co do 6-cioletniéj legislatury, to jest, że posłowie na przyszłość nie na trzy, lecz na 6 lat mają być wybierani. Sejmy jednak mają się co rok odbywać. Jeżeli Izba pierwsza na uchwałę drugiéj się nie zgodzi, wniosek będzie uważany za usunięty, a przepis ustawy utrzyma się przy mocy prawa.

Jutro nareszcie przychodzi na stół wniosek frakcyi katolickiéj. Stronnictwa Izby obradują dziś nad nim po frakcyach. Treść wniosku wiadoma; o rezultacie obrad jutro doniosę. — Izba pierwsza niemiała od zeszłego poniedziałku publicznych obrad. Odrzucenie wniosku pp. Stahla i Arnima co do równoczesnéj reformy piérwszéj i drugiéj Izby siedzi jéj w kościach. Izba straciła poczucie swego znaczenia, zrobiwszy fiasko. Tymczasowa jéj egzystencya nie może podnieść jéj moralnie. Obrażona w junkerskich swych dążnościach może już tylko wegetować, lub przez chęć odwetu stać się dla tegorocznego prawodawstwa kamieniem w drodze. — Dzienniki były niedawno temu doniosły, że w ministerstwie pracują nad prawem, przywracającém karę cielesną. Słychać teraz, że kara ta tylko w domach poprawy ma być nanowo zaprowadzoną. — Droga żelazna wrocławsko-poznańska, która ma połączyć z sobą miasta Poznań, Leszno, Głogowę i Wrocław, będzie zapewne budowaną przez towarzystwo prywatne, któremu rząd ma gwarantować 4% od kapitału zakładowego. — Książęta holsztyńsko-augustenburgscy, usunięci jak wiadomo od sukcesyi korony duńskiéj, ułożywszy się z rządem duńskim względem odstąpienia posiadłości swoich w Szleswiku i Holsztynie za pewną gotową sumę, mają podobno zamiar zakupienia się teraz w W. Ks. Poznańskiém. Pełnomocnik ich oczekuje tylko powrotu książąt, bawiących obecnie w Paryżu, zanim uda się do Księstwa w celu obejrzenia obszerniejszych posiadłości, któreby były do nabycia. — Wewnętrzne przebudowanie tutejszego królewskiego teatru dla sztuk dramatycznych (Schauspielhaus) na placu żandarmskim, zbliża się do końca. Piérwsze inauguracyjne przedstawienie naznaczone na dzień 13 marca. Dotąd komedye i tragedye dawane były tymczasowo w domu opery. Nowe urządzenie *Schauspielhausu* ma się zalecać wygodą i gustem. — Nie wiém, czy w którém inném mieście konsumcya mięsa końskiego tak jest wielka, jak w Berlinie. Jest to arty-

*) Miara jedna 4 cali wiedeńskich 15½ miary zatem 62 cali wied.

kuł nowy w tutejszym przemyśle, i wszedł w używanie dopiéro od kilku lat, po długich teoretycznych sporach i praktycznych próbach, których celem było wywrócić stary przesąd i odrazę więcéj przez zwyczaj niż przez przyrodzony wstręt ugruntowaną. Z początku jedzono mięso końskie tylko w stowarzyszeniach, które używać go postanowiły. Później otworzono jatki mięsne, i pokup znacznie się powiększył; wszakże tylko pomiędzy uboższą klasą. Panuje tu jednak przekonanie, że większa część tak zwanych kiełbasek wiedeńskich fabrykuje się z końskiego mięsa. Obecnie znajduje się tu 5 jatek rzeźnickich. W nich zabito w ciągu roku zeszłego około 350 koni, ważących razem około 1632 centnary. Z tych sprzedano na pokarm dla ludzi 774 centnary, częścią jako surowe, częścią jako wędzone mięso; na pokarm dla psów sprzedano około 758 cent.; resztę około 100 cent. przetopiono na różne potrzeby przemysłowe, jako na smarowidło do wozów itd. — Mięso końskie w ogóle jest wiele tańsze niż wszelkie inne, i niektóre jego części dają się podobno bardzo różnie i wyśmienicie przyprawiać. *Wohl bekomme es!* — Stan powietrza — odwilż, śnieg, dészcz.

Hamburg 8 lutego.

y Doszła nas tu przez dzienniki z Kopenhagi nowina, która nie jest bez politycznego znaczenia. *Berlingska* gazeta donosi, że skutkiem rozporządzenia królewskiego ministeryum szleswigskiego, zakazano trzymanie i roznoszenie dwóch gazet kopenhagskich duńskich *Faederlandet* i *Dagbladet* w całém księstwie Szleswigskiem. Nierozbierając zasady zakazywania publicznych dyskussyj, nie można przecież przeczyć, że w obecnym przypadku środek ten ma za sobą pewną racyą i dowodzi że hr. Karol Moltke niemyśli bynajmniéj używać swéj władzy tylko do pokonywania opozycyi po jednéj stronie (niemieckiéj) lecz że działania jéj wymierza i przeciw ultraduńskiéj partyi. *Faederlandet* ma się rozumiéć pobudza swoich stronników do oporu przeciw środkom, wedle niego, bez prawnéj podstawy przedsięwziętym. Ciągle jeszcze toczy się zacięty bój w gazetach duńskich o wybory. Témczasem zebrania wyborcze już rozpoczęte. W stolicy nawet takowe już się odbyły.

Ze Sztokolmu donoszą, że król przyszedł o tyle do zdrowia, że przed tygodniem pierwszy raz opuścić mógł mieszkanie, aby odwiedzić królowę. Księżniczka następczyni tronu już kilka razy używała przejażdżki. Skoro król pierwszy raz w powozie się ukaże, miasto ma być oświetlone.

Z Paryża donoszą, że tam jak w Londynie pracują nad zbliżeniem rządów obydwóch państw. Sprawa wschodnia przytém poda niejedną sposobność do tajnych układów i konferencyj. Wnoszą z wielu bardzo przyczyn, że związek Anglii z Francyą co do sprawy wschodniéj, dziś stał się możliwszym aniżeli kiedykolwiek, zwłaszcza że p. Lavalette przeciwnik Anglii w Stambule odwołany, a lord Cowley poseł angielski w Paryżu w ostatnich czasach wielkiego zaczyna używać znaczenia u Cesarza Francuzów a nawet jak mówią, w poufnych kołach i rozmowach Napoleona znaczną gra rolę. Powiadają nawet że p. Persigny (właściwie nazywa się Fialin a rodem z Persigny) ma być posłany do Londynu jako poseł.

Paryż 8 lutego.

‡ Sprawdziły się moje przewidywania. Po daniu dwóchtygodniowéj swobody językom i plotkom: „Cesarz przewrócił się na drugi bok“ i naraz ucichło wszystko. Zaonegdaj w niedzielę, kilkunastu korespondentów, między któremi kapitan Tański, zostało aresztowanych wraz z kilku młodemi legitymistami, którzy należeli do dawnéj redakcyi *Korsarza*, a którzy redagowali z Paryża belgijski dziennik *le Tocsin*. Aresztowanie jenerała de St. Priest, niegdyś burgrafa legitymistowskiego, odbyło się przez pomyłkę. Jenerał dał się aresztować, aby ułatwić synowi możność ucieczki. Młodzi legitymiści o których mowa, nie zalecali się chyba pojedynkami, sportem i piórem maczaném w osobistości i szkalowaniu. Co do korespondentów, ci należeli do różnych opinij i narodowości. Korespondenci niemieccy i włoscy byli (?) dotknięci przez aresztowania w największéj liczbie. Korespondenci angielscy przez przywiléj leoniński, niedoznali żadnego prześladowania. Mówią, że przy niedzielném aresztowaniu, dwóch korespondentów włoskich zostało ranionych, ale jest to znowu plotka jak tyle innych. Rząd francuzki robiąc aresztowania, postąpił z umiarkowaniem. Niepostał uwięzionych pisarzy do brudnego składu prefektury policyi, lecz wprost do więzienia Mazas, położonego około cmentarza *Perè la Chaise*. Kilku aresztowanych nierachując jenerała de St. Priest, zostało wypuszczonych na wolność. Publiczność mniemała, że rząd nie podda uwięzionych pod sąd, że postąpi z nimi cichaczem jak z autorami marsylskiéj piekielnéj machiny; niektóre dzienniki pytały się już, czy Paryż stał się Stambułem, ale dzisiejsze dzienniki rządowe zapewniają, że uwięzieni będą pod sąd poddani. Dziennikarze cieszą się z tego, w przekonaniu, że kodex kryminalny nieprzewidział zbrodni korespondencyjnéj. Emil de Girardin występuje najsmieléj w obronie korespondentów, stanowiących, jak mówi, po upadku dziennikarstwa, piątą potęgę publiczną. *Débaty*, polecając obronę Tańskiego sprawiedliwości publicznéj, poświęciły naszemu rodakowi pochlebny artykuł. Tański jest naturalizowanym Francuzem i należy z przekonania położenia i wspomnień do partyi orleańskiéj. Tański zostawił rozległe i wysokie przyjaźnie, które wstawiały się za nim nawet do samego Cesarza, ale skutek pozostał żaden. Cesarz bardzo uczuł się dotkniętym przez plotki paryskie, których korespondenci stali się niewinnym echem.

W wilią aresztowań korespondentów, Cesarz i Cesarzowa odbyli w Wersalu przegląd dywizyi jazdy (rezerwowéj armii paryskiéj), dowodzonéj przez jenerała Korte, który w dniach grudniowych czynną rolę odegrał. Cesarzowa pokazała się poraz pierwszy armii, jako wyborna amazonka. Po rewii, na rozkaz jenerała Korte, wszyscy oficerowie dywizyi odprowadzili galopem Cesarza i Cesarzową aż do St. Cloud. Widok wojskowo-cesarskiego orszaku miał być oryginalny i wspaniały. Onegdaj, po ukończeniu *la samoine de miel*, cesarstwo wróciło do Paryża. Senatorowie udali się zaraz w całém gronie do Tuileryów, dla zaproszenia cesarstwa na bal dany na ich intencyą.— Bal senacki był nadzwyczajnie liczny i świetny. Frak czarny został z niego zupełnie wykluczony i zastąpiony przez różne mundury i najęte kostiumy. Jeden z moich znajomych, chociaż dawny podporucznik, był na balu w mundurze jenerała niemieckiego. P. Ratomski, sekretarz księżny Matyldy, miał ubiór zielony, prosty i bez haftów, ale przy białych krótkich spodniach i pończochach, elegancki i gustowny. Cesarstwo, przybywszy na bal, byli posadzeni na przygotowanych tronach. Ścisk był tak wielki, że taniec był niepodobny. Gwardya municypalna robiła jednak przed tronami trochę wolnego miejsca, na którym cesarstwo przetańczyli niby kadryla. Potém, przy pomocy téj saméj gwardyi municypalnéj, cesarstwo przeszli przez przepełnione salony. Cesarz miał oblicze znużone lecz szczęśliwe, Cesarzowa ubrana skromnie, mająca dyamenta tylko w fiołkach otaczających warkocze, była nadzwyczajnie piękną. Goście przewidujący przyszłość, wystawiali ją sobie jako drugą Maryą Medicis, w któréj pałacu się znajdowali, ale zapomnieli, że hiszpanki niebyły nigdy włoszkami, i że jeżeli stawały się głośnemi, to nie przez przymioty mężczyzn, lecz przez przymioty kobiet. P. Donoso Cortes, margrabia Valdemagas, ambasador hiszpański, komplementowany przez jednego z Polaków że dał cesarzowę Francyi, odrzekł z akcentem hiszpańskim: „widziałem Cesarza (j'ai vu l'Empereur) po *coup d'Etat* i znalazłem, że był panem siebie; widziałem go po otrzymaniu 8 milionów głosów; po wjeździe do Paryża, po inauguracyi cesarstwa, i znalazłem go tym samym; dopiéro po dokonaniu małżeństwa znalazłem, że przestał być panem siebie“. P. Donoso Cortes jest człowiekiem niskim, eleganckim, zbyt nawet elegancko ubranym, robiącym wcale różne wrażenie od tego, jakie się czytając jego pisma doznaje.

Paryż 9 lutego.

* Wczorajszy dzień, tłusty wtorek, wyprowadził na bulwary massy ciekawych. Tłusty wół i niektóre karykatury maskowe, aszczególniéj tłum ludności bawiący się własnym widokiem, dodały życia Paryżowi. Karnawał skończył się mizernie, bo partye monarchiczne niedawały balów, ale ci których polityka niezajmuje, mogli bawić się po balach publicznych wyśmienicie. Bale sobotnie w operze sprowadzały jak zawsze, tłumy waryatów skaczących od północy do białego dnia na parterze, albo intrygujących w *foyer* domina, złożone jak zwykle z kobiet wątpliwéj reputacyi. Niedzielne wieczory w Hotel Lambert, zakończyły się wczoraj wieczorkiem danym dla dzieci.

Sobotnia rada ministrów była ważną dlatego, że zadecydowała kwestyą zmiany ministrów. Cesarz przytłumił sprzeczki, darował urazy i opozycyą z powodu małżeństwa, i ministrowie wolą jego się poddali. Ministeryum zostaje, jak naterаz przynajmniéj w dawnym składzie, i hrabia Walewski jako niepotrzebny, do Londynu odjeżdża. Przewaga i wspaniałomyślność Cesarza a uległość ministrów, były trafne, albowiem przyczyniły się trochę do uciszenia plotek i powiększenia powagi rządowéj. Aresztowania korespondentów dokonały reszty. Paryż strzeże się trochę więcéj w roznoszeniu *bon mots* i niemarzy już, ani że marszałkowie de St. Arnaud i Magnan stracili ufność armii, ani że armia na prowincyi ma być niechętna, i że dlatego rząd nieśmie innych pułków do Paryża powołać; ani że rząd zbroi flotę i zakupuje drzewo na jej potrzeby itd. Ostrożność dawnych ludzi publicznych, należących dzisiaj do *Ecclesia oppressa*, jest tak wielka, że jak mi zaręczył jeden naoczny świadek, a szanowny ziomek, Thiers kiedy wychodzi wieczorem, wkłada na swą głowę czarną perukę. — Rząd francuzki odebrał dowód względności od Rossyi. P. Kisielew dostał tytuł ambasadora (?) w Paryżu. Kuryer który doręczył nominacyą panu Kisielew, przywiózł listy od Cara do Cesarza i księżny Matyldy. List odebrany przez księżnę Matyldę był bardzo pochlebny i przyjazny. — Minister finansów ogłosił wczoraj w *Monitorze* zdanie sprawy ze stanu finansów francuzkich. Akt ten bardzo zaspakajający, nie zrobił żadnego wrażenia na giełdzie. Giełda trzyma się ciągle słabo, nie z powodów politycznych, bo nic oczywistego nie zagraża pokojowi Francyi, lecz z egzekucyi szulerów którzy grali na podwyżkę i z braku kapitałów. W położeniu z tém czém była tem kilka miesięcy, giełda jest niemal pustą. Dawne majątki zyskane przez szulerów grających na podwyżkę, spłonęły w kilku likwidacyach i pozostał tylko płacz i zgrzytanie zębów. Trzeba kilku miesięcy i znacznego spadku papierów, aby *la haute banque* mogła papiery kupować i do podwyżki się przyczynić. *Monitor* ogłasza dziś depeszę telegraficzną, donoszącą o powstaniu w Medyolanie. Depesza ta zrobiła dość silne wrażenie.

Przybył do Paryża doktór Gumowski, poddany Stanów Zjednoczonych, który został wydalony z Księstwa Poznańskiego, pomimo że był opatrzony w regularny paszport swéj nowéj ojczyzny. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, reklamuje i ma domagać się czy satysfakcyi, czy pieniężnego wynadgrodzenia. Interes ten zajmuje wiele kilku ziomków, mających paszporta Stanów Zjednoczonych.

Przegląd Polityczny.

Nieodebraliśmy ani wczoraj wieczór, ani dziś w południe żadnych dzienników, prócz *Lwowskiéj gazety*. Jednodniowy śnieg niejest dostatecznym powodem tak wielkiego spóźnienia w przybyciu poczty zachodniéj. Zdaje się zatém, że musiała zajść jakaś inna przerwa komunikacyi na kolei pomiędzy Oderbergiem a Krakowem.

Wczoraj nadeszłe francuzkie dzienniki nic niezawierają ważnego. Poprzestać zatém musimy na odesłaniu czytelników do podanéj wyżéj korespondencyi, i bieżących wiadomości w dalszych kolumnach dziennika umieszczonych.

Wiedeń. (*Dokończenie* wyroków Sądu wojennego wiedeńskiego z dnia 8 lutego r. b.) *B.* Z byłych węgierskich oficerów od Honwedów, którzy celem gwałtownego oderwania królestwa węgierskiego od Austryi, zostawali w karygodnem porozumieniu się z poddanym austryackim Ignacym Ruszczakiem w końcu krawcem w Hamburgu, skazanym za zbrodnię zdrady główdéj na szubienicę, w drodze zaś łaski na dniu 30 lipca r. z. na 18-letnią robotę przy szańcach, tudzież z c. k. kapralem Aleksandrem Dawid osądzonym w d. 13 marca 1852 r., skazani zostali wyrokiem z d. 25 z. m.

12. Adolf Mark z Hermanstadt 32 lat, kat. bezżenny urlopowany żołnierz z pułku Nugent, na 8 lat przy szańcach w ciężkich kajdanach. 13. Karol Szeleny i z Körösmözo 27 lat, kat. bezżenny, w końcu dyurnista w komisyi hipotecznéj w Granie, na 4 lat twierdzy w kajdanach. 14. Karol Endreffy z Bekes-Csaba 26 lat, ewang. bezżenny, uwolniony żołnierz z pułku Nugent na 5 lat szańców w ciężkich kajdanach. 15. Józef Rewicki, z Zemplina 24 lat, katolik, wolny, żołnierz pułku Nugent na 4 lata twierdy w żelazach. 16. Konstanty Omasta z Czaby 26 lat, ewan. wolny, uwolniony żołnierz tegoż pułku. 17. Błażéj Kiralyi z Jakohalma 24 lat, katolik, wolny, w końcu urlopowany żołnierz tegoż pułku na 3 lat. 18. Aloizy Rimanotzi z Eisenstadt 20 lat, urlop. żołnierz z pułku Arcyksięcia Ludwika na 3 lat. 19. Koloman Böthi z Abanor 23 lat, kalwin, żołnierz urlopnik w pułku Nugent, na 3 lata. 20. Stefan Petöfi z Szaba-Szalas 24 lat, ewang. w końcu urlopowany kapral z pułku Nugent na 3 lat szańców w lekkich kajdanach. 21. Stefan Hellebront z Tisabon 21 lat ewan. urlop. żołnierz z pułku Nugent, w końcu posiadacz ziemski. 22. Mikołaj Jeszenski z Czaby 21 lat, ewan. urlop. żołnierz od Nugent. 23. Jan Böhm z Dabat 30 lat, protestant uwolniony żołnierz tegoż pułku, wkońcu inżynier prywatny. 24. Antoni Zeldy z Ujhely, 29 lat, katol. w końcu urlop. żołnierz z pułku Bened-k, i 25 Ludwik Balassi z Rima Szombat, 24 lat, ewang. w końcu uwolniony żołnierz od Nugent— uwolnieni *ab instantia* od udziału w zbrodni zdrady główéj, pierwsi czteréj dla braku dostatecznych dowodów, ostatni całkowicie uniewinniony— wszakże temu ostatniemu za posiadanie pism rewolucyjnych, tudzież Antoniemu Zöldy za ukrycie papierowego pieniądza Kosutha odsiedziany pod śledztwem areszt za karę poczytanym został.

C. Z osób mniéj lub więcéj darami pieniężnemi, obietnicą wyższych posad, lub innemi łudzącemi namowami przez wysłańców skazanego na szubienicę i zbiegłego naczelnika rewolucyi Ludwika Kossutha, nakłonionych do udziału w przygotowaniu nowego zbrojnego powstania w interesie nieumiarkowanéj awanturniczéj chciwości do rządów w Węgrzech owego zdrajcy stanu, skazani zostali wyrokiem z d. 29 z. m.

26. Karol Hasslinger z Zombora, 19 lat, niegdyś podoficer legii niemieckiéj w Węgrzech, w końcu chirurg, obwiniony o niebezpieczną rewolucyjną czynność z obciążającą okolicznością fałszowania austryackiéj papierowéj monety zdawkowéj, na 20 lat. 27. Gabryel Rethi z Szigeth 23 lat, słuchacz chirurgii i niegdyś podoficer w armii powstańczéj przy obciążającéj okoliczności wspólnictwa w pomienioném fałszerstwie na 15 lat. 28. Karol Rethi z Szigeth, 37 lat, żonaty oberżysta w Peszcie, zarazem za zamiar fałszowania wzmiankowanéj monety, na 15 lat. 29. Jan Kaldrowicz z Sarosz 30 lat, żonaty, niegdyś rotmistrz w powstaniu, w końcu rachmistrz prywatny na 15 lat. 30. Daniel Görög z Szigeth 26 lat, nadporucznik w powstaniu, w końcu urlopowany kapral w pułku księcia Emila, zarazem za zbiegostwo z urlopu, obok przedłużenia czasu kapitulacyi o robotę i zwrotu taglii 24 złr. na 12 lat. 31. Ludwik Szalay

z Zegler 24 lat żonaty, właściciel ziemski, na 12 lat. 32. Jont Timar z Zegled, 26 lat, krawiec, na 12 lat. 33. Aleks. Borbely z Egyhaza, 32 lat, żonaty, w końcu dyurnista przy c. k. dyrekcyi policyi w Peszcie, zarazem z powodu zamiaru fałszowania papierków zdawkowych na 10 lat. 34. Aleks. Rethi z Szigeth, 20 lat, skończony słuchacz chirurgii, na 8 lat robót przy szańcach w kajdanach ciężkich. 35. Józef Hammel z Windschacht, 22 lat, słuchacz medycyny, na 12 lat. 36. Jan Tury z Zegled, 40 lat, żonaty, notaryusz, na 12 lat. 37. Ignacy Batho, z Jaszperil, 31 lat, żonaty w końcu notaryusz na 12 lat, twierdzy w kajdanach. 38. Stefan Ozorocki z Jaszbereny, 56 lat, żonaty, sędzia miejski i 39 Karol Jaworek z Hernat-Nemeti, 34 lat, żonaty rządca dóbr, obaj dla braku prawnych dowodów uwolnieni *ab instantia* od wspólnictwa w zbrodni zdrady głównéj.

Na zasadzie atrybucyj służących zwierzchnikowi sądów, pomienione wyroki potwierdzone zostały w drodze prawa, w drodze łaski u wszystkich skazanych na robotę przy szańcach w ciężkich kajdanach, częścią przez wzgląd na ich słabowitość przez lekarza stwierdzoną, częścią dla innych zwalniających okoliczności, wymierzona na nich kara tego rodzaju zamieną została na kajdany lekkie, zaś kara orzeczona na Aloizego Rimanoczi z uwagi na jego młodość i wpływ uwodzący starszych jego towarzyszy złagodzoną została na jednoroczne roboty przy szańcach w lekkich kajdanach.

Wiedeń 12 lutego. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza z powodu artykułu *Pressy* o wpływie zagranicznym na wypadki w Medyolanie, co następuje: „*Pressa* z dnia 10 b. m. zawiera artykuł, w którym dość otwarcie utrzymuje, że ces. francuzki rząd wywołał zaburzenia w Medyolanie. Ponieważ artykuł ten wyszedł w takim czasie, że żadne doniesienie pocztą z Medyolanu nie mogło dojść *Pressę*, nadeszłe zaś telegraficzne doniesienia nie zawierają w sobie najmniejszéj zasady do tak obrażającego domysłu, przeto z tego stanu rzeczy wypływa już, że powyższy potworny zarzut przeciw zaprzyjaźnionemu z Austryą rządowi, wyrodził się jedynie w wyobraźni redakcyi *Pressy*, która też odpowiedzialność za to przyjąć będzie musiała.“

— Marszałek polny hr. Radecki wydał następującą odezwę z Werony pod dniem 9 b. m.

Odezwa do mieszkańców królestwa Lombardzko-Weneckiego.

Uzupełniając obwieszczenie umieszczone w N. 38 *Gazety Medyolańskiéj* z dnia 7 b. m., ogłaszam co następuje: Zbrodnicza kupa uzbrojona w sztylety napadła podstępnie w d. 6 b. m. wieczorem z nadchodzącym zmrokiem na ulicach miasta Medyolanu, pojedynczych oficerów i żołnierzy, z których dziesięciu zostało zabitych, a 54 mniéj lub więcéj ciężko poranionych. Przejęty najgłębszem oburzeniem na tę najhaniebniejszą ze wszystkich zbrodni, najemne morderstwo, zniewolony jestem użyć surowych środków przeciw miastu Medyolanowi, a przeto na zasadzie zagrożeń zawartych w mojéj odezwie z dnia 19go lipca 1851 roku rozporządzam jak następuje: 1) Na miasto Medyolan rozciągniętym zostaje najostrzejszy stopień stanu oblężenia, który ze wszystkiemi następstwami swojemi w największéj surowości, sprawowany będzie. 2) Wszyscy podejrzani cudzoziemcy wydaleni będą z miasta. 3) Miasto Medyolan opiekować się ma dożywotniem utrzymaniem rannych, tudzież rodzin pozostałych po poległych. 4) Aż do wydania i ukarania przywódzców i sprawców pomienionych zbrodni, miasto Medyolan płacić będzie nadzwyczajne daniny całéj załodze, w skutku tych wypadków, nadzwyczaj przeciążonéj służbą, wszakże od kontrybucyi téj uwolnione są osoby notoryjnie znane rządowi z przychylności, do jakiejkolwiek klasy mieszkańców one się liczą. 5) Zastrzegam sobie nałożyć na miasto Medyolan w miarę rezultatów śledztwa dalszą zasłużoną karę lub kontrybucyę. Dla powszechnego uspokojenia zawiadamiam wreszcie, iż na żadném inném miejscu królestwa porządek publiczny w niczém naruszony nie był.“

— N. Pan zamianował nadzwyczajnego posła swego i pełnomocnego ministra przy dworze francuzkim Józefa Aleksandra Hübner tajnym radzcą.

— Na nowo rozchodzi się wieść o objęciu teki ministerstwa handlu przez bar. Geringera.

— Miasto Peszt układa się z wiedeńską kasą oszczędności o pożyczkę 300,000 złr. na 25 lat z umorzeniem.

— Na żądanie rządu austryackiego, ministeryum pruskie obostrzyło rozporządzenie, aby przekradający się z Galicyi do Prus, nie otrzymywali tam paszportów do dalszéj podróży.

— Przesyłki pod krzyżową przepaską, dozwolone dotąd jedynie do druków, dozwolone zostały również dla korekty drukarskiéj.

— Hr. Strassoldo feldmpor. i dowódzca przeznaczonego do Horwacyi 9 korpusu armii otrzymał godność tajnego radzcy.

— Wiedeński *Lokalblatt* pisze: W dniu 5 b. m. p. de la Cour poseł Cesarza Francuzów przy dworze J. C. Mości dał wspaniały bal w pałacu swoim nawet zewnątrz oświetlonym z okazyi zaślubin cesarskich. W liczbie około 400 gości znajdowali się Arcyksiążęta Karol Ludwik i Wilhelm, książe Würtembergski, ministrowie, całe Ciało dyplomatyczne i wiele osób z wyższéj szlachty. Zabawa trwała do późna w nocy.

Królestwo Polskie.

Warszawa 10 lutego. Wiadomość o przypadkowych śmierciach wydarzonych w 1852 r. w mieście Warszawie. Przypadkowo: przez zmarznięcie mężczyzna 1; przez przywalenie ciężarem męż. 2; przez zagryzienie od psów kobieta 1; przez uderzenie konia męż. 1. Z własnéj winy: z pijaństwa mężczyzn 5, kobiet 3; z oparzenia mężczyzna 1, kobieta 1. Z nieostrożności: przez wystrzał mężczyzna 1; przez utonięcie mężczyzn 3, kobiet 2; przez wpadnięcie w studnię mężczyzna 1; przez spadnięcie z wysokości mężczyzn 4. Z nieostrożności innych: przez otrucie mężczyzn 2, kobieta 1. Z samobójstwa; przez wystrzał mężczyzna 1; przez zarznięcie mężczyzn 8, kobieta 1: przez powieszenie mężczyzn 8, kobieta 1; przez otrucie mężczyzn 2; przez utopienie mężczyzn 2, kobieta 1; przez wyskoczenie z wysokości kobieta 1. Skutkiem choroby: z apopleksyi mężczyzn 43, kobiet 10; z wścieklizny mężczyzna 1, kobieta 1; z niewiadomych przyczyn mężczyzn 8, kobiet 5; zginionych bez wiedzy mężczyzna 1; razem mężczyzn 95, kobiet 28. Ogółem osób 123. (K. W.)

Francya.

Paryż 9 lutego. Czytamy dzisiaj w *Journal des Débats*:

„Artykuł dziennika *Pays* tyczący aresztowań dopełnionych w zeszłą niedzielę, a który umieściliśmy w wczorajszym numerze, umieszczony został również w *Monitorze*, przez co artykuł ten nabiera urzędowego znaczenia.

„Osoby aresztowane obwinione są o udział „w ajencyach tajnych mających na celu przesyłanie obcym dziennikom fałszywych doniesień o stanie Francyi i poniżanie rządu francuzkiego w oczach Europy.“

„W liczbie osób aresztowanych znajduje się pan Józef Tański, przywiązany od lat wielu do redakcyi *Journal des Débats*. Pan Józef Tański wychodźca polski, jest naturalizowanym Francuzem od lat blisko dziesięciu i służył z odznaczeniem w legii zagranicznéj algierskiéj, w któréj piastował stopień kapitana. Wydalony z rodzinnego kraju, bez sposobu do utrzymania, bez innych środków prócz rzadkich zdolności i niezmordowanéj czynności, umiał on stworzyć sobie w dziennikarstwie francuzkiém, w oczach i z wiedzą wszystkich, zaszczytne stanowisko, które wprowadziło go w stosunki z najznakomitszymi i najzacniejszymi ludźmi wszelkich stronnictw i wszystkich, następujących po sobie rządów. W stosunkach współpracownictwa z nami, zasłużył on sobie na szacunek i przywiązanie wszystkich, co go znali. Szlachetność jego charakteru, umiarkowanie umysłu, roztropność jego politycznych zasad, dostateczne są do zasłonienia go od obwinienia, którego jest przedmiotem. Dla tego też nie wątpimy, że sądy, które teraz orzec mają o jego losie, wkrótce przywrócą go wolności i licznym przyjaciołom.“

— Oto urzędowa lista aresztowanych: pp. Coëtlogon, Tański, Virmaître, Charreau, Etienne, de la Pierre, Pelloquet, Gérard, Vergniaud, Pagès-Duport, de Villemessant, Chatard, Herrmann i Löwenfels, dwaj ostatni Niemcy. Wypuszczeni zostali pp. de Saint-Priest, de Rovigo i Mirabeau. Zdaje się, że chociaż mandaty aresztowania opiewały „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa“ cała ta sprawa, będzie tylko ostrzeżeniem dla zbyt niechętnych korespondentów i skończy się na wypuszczeniu wszystkich.— Obiegała dzisiaj na giełdzie pogłoska, jakoby przedsięwzięto rewizyą domową u książęcia finansów, celem odkrycia listów pewnego wydalonego jenerała, i że pan Rothschild nie zasłaniając się tytułem konsula austryackiego, żądane dokumenta wydał; wszakże pogłoska ta bardzo jest nieprawdopodobna.

— *Monitor* ogłosił wczoraj sprawozdanie o stanie finansów, z którego okazuje się, że ogólny deficyt, który do roku 1852 wynosił 651,000,000 franków, w roku 1852 wynosił 66 milionów. Minister spodziewa się, że wkrótce przywróconą zostanie równowaga. Dług bieżący (dette flottente) wynosi 690 milionów.

Anglia.

Times upatruje ważną zmianę w charakterze Francuzów. Gorzkie doświadczenia lat ostatnich poskromiły ich lekkomyślność i rzutność. Przesyceni widowiskami publicznemi, stracili oni ochotę do czczej pompy, stali się bardziéj melancholicznemi a tém samém bardziéj męskiemi i rozsądniejszemi; to może objaśnia brak zapału przy uroczystościach małżeństwa cesarza, do których świetności przyczyniło się wszystko co tylko kiedyś zapalało serca Francuzów.

Rossya.

NPan mianować raczył kawalerem orderu ś. Anny 2éj klasy, z brylantami, jen.-brygady wojsk Francuskich, Rebilot.

Turcya.

Gaz. Pruska pisze: Polityka jakiéj się Austrya i Rosya w sprawie czarnogórskiéj trzymać postanowiły, wyświeca się najdokładniéj z natury projektu pośrednictwa, zaniesionego przed dywan przez hr. Leiningen. Są tam zawarte 3 punkta tj. wstrzymanie kroków wojennych przeciw Czarnogórze; zupełna zmiana ministeryum tureckiego; i wstrzymanie wszelkich ujarzmień chrześcian tureckich. Dodają wprawdzie jeszcze, że hr. Leiningen otrzymał zlecenie zażądania, aby wydano znajdujących się jeszcze w Turcyi wychodźców, wszakże wieść ta nie będzie zapewne stwierdzoną.

— *Gaz. powszechna augsburgska* donosi z Paryża, że Cesarz Napoleon podziela zupełnie widoki gabinetu wiedeńskiego w sprawie czarnogórskiéj, jakoby nieustanne uciemiężanie chrześcian przez stronnictwo staro-tureckie wywołało powstanie w Bośnii i Hercegowinie, jeżeli mocarstwa wspólnemi przedstawieniami w Konstantynopolu nie wyjednają ulgi dla chrześcian tureckich. Cesarz któremu gabinet wiedeński udzielił wiadomości o celu wysłannictwa fmp. hr. Leiningena, oświadczył gotowość popierania go ze swéj strony i dotego odnosi się posłannictwo barona Breniera.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego. Jeden z posługaczy Rady Miejskiéj oddalony ze służby podrobił okólnik tejże Rady do obywateli. miasta, sfałszowawszy podpis komissarza obwodu Igo i pieczęć Okólnik ten wzywał do składania dobrowolnych datków na ręce obnosiciela na pogorzałe miasteczko Cieszanów w obwodzie Jasielskim, i tym sposobem kilka osób mianowicie ze stanu duchownego złożyło jak podpisy w okólniku świadczą 44 złr. 36 kr. m. k. posługacz ten znajduje się obecnie w aresztach Rady Miejskiéj.

— Przed kilką dniami odkryto na Kazimierzu koalicyę między kupczykami starozakonnymi, którzy rozsyłali na swoją rękę towary bławatne po mieście ze składów swoich pryncypałów i pieniądze zebrane ze sprzedaży, do wspólnéj składali kassy, która im miała posłużyć na koszta podróży do Kalifornii. Spis towarów tym sposobem sprzedanych po niskiéj cenie i pieniądze za nie zebrane dostały się do rąk poszkodowanych.

— Omer Pasza pochodzi z Pogranicza wojskowego z rodziny tamecznéj Lattas. Ojciec jego był c. k. porucznikiem w administracyi okręgu pułku Ogulińskiego, a potem Likańskiego. Stryj jego był proboszczem greckim i otrzymał złoty krzyż zasługi. Syn jego a zatem brat stryjeczny Omera Paszy służy dotąd w stopniu kapitana w pułku ogulińskim. Omer Pasza urodził się 1811 r. w obwodzie pułku Ogulińskiego Płaskach, uczęszczał tam do szkoły wojskowéj, potem do szkoły matematycznéj w Thurm pod Karlstadt zkąd jako kadet wstąpił do wojska, a potem z powodu bardzo pięknego pisania używany był w kancelaryi gdzie dopuściwszy się jakiegoś przewinienia w budowniczych rachunkach uszedł w r. 1833 do Zadry, a ztamtąd do Bośnii. Tam przyjęty do kantoru kupieckiego u jednego Turka, przeszedł na islamizm i użyty przez tegoż kupca na nauczyciela do dzieci, wyjechał z niemi do Stambułu. Późniéj otrzymał posadę nauczyciela pisania w jednym z zakładów naukowych w stolicy, zkąd zmarły sułtan wziął go na nauczyciela pisania dla syna swego Abdul-Medżida, zaliczywszy go zarazem do armii w stopniu porucznika. Kiedy uczeń jego wkrótce potem tron odziedziczył, Omer postępował w stopniach wojskowych, a oddawszy się reformie szkół wojskowych i artyleryi, rzeczywiście wielkie położył zasługi w nowéj swojéj ojczyznie. Zaszczycony zaufaniem sułtana użyty do przytłumienia powstań Druzów, tudzież Bośniaków, Bułgarów, Albańczyków, przeznaczony teraz w tym samym celu do Czarnogóry, i wszędzie wypada mu prowadzić wojnę z chrześcianami. Posiada on trzy żony prawe, z których jedna siostrą znanego Simunicza, którą kazał jak wiadomo porwać. W Monasterze dwór jego urządzony po europejsku, służba jego po większéj części z Niemców złożona. Mówi on po turecku, serbsku, niemiecku i po włosku.

— W Londynie zamierzono teraz wykonać olbrzymi plan sprowadzenia wszystkich kolei żelaznych dochodzących do Londynu w jeden punkt w City i zbudować tam niezmiernéj wielkości dworzec. Koleje prowadzone z za miasta do jego środka pójdą po nad domami tak jak zbudowane już niektóre koleje od Tamizy prowadzone.

Przyjechali do Krakowa od dnia 12go do dnia 13go lutego: Franciszek Xawery Żelawski z Prus. Cyryl Wienkowski z Tarnowa. Antoni Byszewski z Polski. Franciszek Tersch z Oderberga. Julia Szarle z Polski. Wilhelmina Brzozowska z Wiednia. Jan Marche z Paryża. Helena Lipowska z Paryża.

Wyjechali: Hrabia Koziebrodzki do Lwowa. Baworowski do Bochni. Wielowiejski do Bochni.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 10 lutego. Na targu poniedziałkowym londyńskim okazywało się więcéj życia i więcéj ochoty do kupna, a za piękną zagraniczną pszenicę płacono chętnie najwyższe ostatnie, w niektórych zaś razach nieco wyższe od ostatnich ceny. Dowozy zagraniczne wynosiły tylko 1600 łasztów pszenicy, oraz 7411 centnarów mąki, i to właśnie nadało targom cechę małego ożywienia.

W początkach upłynionego tygodnia w Anglii, były silne przymrozki, tudzież mgły nadzwyczajne, w ostatnich dniach nie małe

upadłu dészczu, a do robót około roli jeszcze niepodobna było przystąpić. Tak się zdaje, że rolnicy ograniczą się tylko do zasiewu pszenicy jaréj.

Obojętne wiadomości z Anglii na wszystkich europejskich targach powszechną wywołały stagnacyę.

Na gdańskiéj giełdzie również żadne tranzakcye nie miały miejsca, a cząstkowych z lądowego dowozu sprzedaży za ceny regulujące uważać nie podobna.

Po kilku dniach mrozu zupełną mamy odwilż.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. 201 1/2. Hamburg 3-mies. 45 1/2. Amsterdam 70-dniowe 103. Warszawa 98 1/2.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14 lutego.* Metaliki 5-proc. 94 3/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 7/16. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. — 3-proc. z 1850 r. 57 1/2. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 110 1/8. — Londyn 10 kr. 50.— Paryż 129 3/4. — Akcye Bankowe 1380. — Akcye kolei żel. półn. Fordyn. 2390. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 775.

Kurs krakowski 14go lutego. Banknoty austryac. żądają 95, płacą 94 1/2.— Pruski kurant ż. 102, pł. 101 3/4.— Ruble srebrem nowe ż. 100 1/3 pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. 104 1/2 pł. 104.— Cwancygiery stare ż. 103 1/2 pł. 103.— Imperyały ż. 34 15, pł. 34 12.— Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 16, pł. 19 12. 20frankowe ż. 33 12, pł. 33 9.— Listy Zastawne polskie żądają 101 1/2 pł. 101 1/4.— Listy Zastawne galic. ż. 93 1/2 pł. 93.

Kurs lwowski z dnia 11go lutego. Dukat holend. 5 złr. 7 kr. Dukat ces. 5 złr. 12 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 10 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. 40.

Kurs giełdy warszawskiéj z d. 27 styc.(8) lutego:— *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 65 d. r. 91 k. 50. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 50 d. — k. —.— Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 140 k. 40 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 21 d. — —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 55 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 84 k. 60 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 65 d. r. — k. —.
Monety:— Imperyały ż r. 5 k. 16 d. r. 5 k. 16.
Papiery:— Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k. 83 d. r. — k. —. Listy zastawne nowe za 100 ż r. 15 k. 7 d. r. — k —. Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. 156 k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. ż. r. — k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf Likw. złp. 100 ż. r. — k. — d. r. 5 k 85.

Kurs wiedeński z dnia 11 lutego. — Metaliki 94 1/8. — Nowa pożyczka. 84. — Akcye Banku wied. 1368. — Akcye kolei żel. szl. 238 3/4. — Agio od złota 17 1/2, od srebra 10 1/4.

Kurs wrocławski z dnia 11 lutego. Banknoty austryack. 93 5/12. ż. Banknoty polskie 98 1/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/12 d. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/12 ż., dto 3 1/2% 98 1/3 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93 3/4 ż.

URZĘDOWE.

Ner 2332. **RADA MIASTA KRAKOWA.** [131]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, iż w depozycie jéj znajdują się pugilares, cztéry dukaty i dwa banknoty po pięć złr. mk. od osoby podejrzanéj odebrane. Ktoby się mniemał być pieniędzy tych właścicielem, zechce się do Rady Miejskiéj zgłosić w przeciągu jednego miesiąca. — Kraków dnia 9go lutego 1853 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. jen. *J. Estreicher.*

N. 1517. **RADA MIASTA KRAKOWA.** (109)

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

W dniu 22 stycznia odebrano od osoby podejrzanéj: poduszkę skórzaną, kołdrę perkalikową i prześcieradło, które wedle przyznania sprawcy skradł na Kleparzu z wozu, Rada miasta wzywa więc niewiadomego właściciela, aby po odbiór w terminie dni 15 z udowodnieniem prawa własności do bióra komissarza sądowego pana Kieresa zgłosić się zechciał.

Kraków dnia 28go stycznia 1853 r. (3)

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. sekr. jen. *J. Estreicher.*

N. 72. **Obwieszczenie.** (99)

PISARZ CES. KRÓLEWSKIEGO SĄDU POKOJU

Okręgu V. Krzeszowickiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 16 lutego 1853 roku odbędzie się w c. k. Sądzie Pokoju Okręgu V. Krzeszowickiego publiczna licytacya na wydzierżawienie trzechletnie realności włościańskiéj na wsi Kłokoczynie pod N. 123 domu, gruntu morgi jednéj i łąki położonych, stósownie do warunków wyrokiem c. k. Sądu Pokoju dnia 23 czerwca 1852 r. zatwierdzonych prawomocnych. — Niniejszém więc wzywa się pretendentów chęć zadzierżawienia mających, aby się w dniu wyżéj wyrażonym w tymże Sądzie o godzinie 11téj z rana stawili i vadium w kwocie złp. 7 gr. 6 złożyli. — Krzeszowice dnia 26 stycznia 1853 roku.

Cukrowicz.

Obwieszczenie.

Dom L. 27 oznaczony w półwsiu Zwierzynieckiém przy Krakowie położony, wraz z ogródkiem będzie w dniu 4 marca b. r., to-jest w piątek o godzinie drugiéj popołudniu przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj w dzierżawę puszczony. Czynność ta odbywać się będzie na gruncie domu wzmiankowanego. Warunki téj licytacyi każdego dnia w kancellaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 12 lutego 1853 r.

(132) (podp.) *Stanisław Siermontowski*, c. k. kom. sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
12	2	27" 9''' 735	+ 1° 4	2'''. 07	wpł. wschodni słaby	pochmurno	przed połud. śnieg.	+1°6	−0°1
„	10	„ 11 712	+ 0° 6	1 89	zahodni „	„	śnieg przed połud.		
13	6	„ 10 505	— 1° 1	1 78	ppn. wschodni „	„			
„	2	„ 8 835	— 0° 7	1 79	pn. wschodni „	„	po połud. deszcz	+0°3	+2°0
„	10	„ 8 666	— 2° 0	1 53	pł. dachodni „	„	wieczór śnieg		
14	6	„ 10 336	— 2° 9	1 40	„ mocny	„	śnieg i wicher		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.